

GAZETA LUBOWSKA

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Lódź, plac Śmiałki 3, I p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować — Reklamacje otwarte
wzłaz od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-jej POPO-
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH
REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU
20 gr.

PRENUMERATA:
Miejscowa intereście: bez dostawy do
domu 4 zł 40 gr. dostawa 5 zł 30 gr. Zamek
miejscowa: przesyła pocztą 5 zł 30 gr.
Zagranicą 7 zł — P. K. O. Nr. 141.690.

Pouczające cyfry.

W publikacjach ukraińskich, szczególnie tych, których zadaniem jest propaganda maksymalnego programu narodowościowego, często spotykamy się z cyframi i faktami, mającymi uzasadnić najdalej idące aspiracje. O ile przytem publikacje, przeznaczone dla kraju, z konieczności jeszcze obracają się w granicach względnie umiarku, o tyle druk eksportowane i nienarazone na niebezpieczeństwo doznaczenia kontroli, umiarów gwałtownie tracą. W ten sposób dowiaduje się zagranicą, że „ziemię rodzinną ukraińską” sięgają na Zachód niemal po Tarnów i Nowy Targ, a na północ kończą się prawie u rogatkę Warszawy. Ludność ukraińska w Polsce według tych agitacyjnych „źródeł” sięga trzeciej części ogólnej liczby mieszkańców Polski i uginając się pod jarzmo, marzy o niepodległości. Ma pełną świadomość polityczną swą odrębność, pełną wolę jej wywalczenia, pełną dojrzałość do stanowienia o własnym losie.

Z polskiej strony zarówno etnograficzny, jak cyfrowy moment zagadnienia został daleko ustalony. Przede wszystkim pod każdym względem. Nie brakło również nigdy ważkich argumentów, wykazujących, jak naprawdę wygląda ta dojrzałość mniejszości ukraińskiej w Polsce do rządzenia sobą i do realizacji najwyższych zadań narodu. Obecnie mamy pod ręką pewien szczegół, będący pierwszoplanowym przyczynkiem do trafnej i bezstronnej oceny rzeczywistości.

Mianowicie posiadamy cyfry, ilustrujące stan prasy ukraińskiej w Polsce z początkami br. Dla porządku należałoby przypomnieć, że rozwój tej prasy nie podlegał żadnym ograniczeniom, a kryzys gospodarczy, o ile mógł wpłynąć na nią ujemnie, w równym stopniu oddał się również na prasie nieukraińskiej.

Z zestawień tych dowiadujemy się, że wychodzi w Polsce ogółem 83 czasopismo ukraińskie, w tem zaledwie 1 dziennik i 17 tygodników. Największa cyfra przypada na miesięczniki, których wychodzi aż 36, ponadto zaś istnieje 10 wydawnictw nieperiodycznych. Pod względem rozmieszczenia jest prasa ukraińska, mimo tak olbrzymich „obszarów enograficznych”, scentralizowana niemal wyłącznie w Lwowie, gdzie wychodzi blisko 80 proc. ogółu wydawnictw.

Już fakty powyższe, a przede wszystkim fakt, że tyłu milionom dojrzałego społeczeństwa wystarczyza zupełnie i dziennik, rzucając jego światło na stopy, że chociażby kulturalnej dojrzałości. Ale bardziej przekonująca jest tu wysokość nakładu.

Nakład jest przeważnie niski i z trudem zabezpiecza części wydawnictw samowystarczalność. Najwięcej (34.000) bije miesięcznik religijny „Misjonar”. Po nim powyżej 10 tysięcy ma tylko 1 tygodnik, a reszta dość znacznie mniej, 9 wydawnictw bije poniżej tysiąca. A ów jedyny

Uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Poznań, 28 lipca. (PAT.) W bardo uroczysty sposób odbyło się wczoraj w Poznaniu odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego na cmentarzu Powązkach. Około godz. 9 rano, na obse-
rwanym dziedzińcu ustawiła się kompania honorowa, poczyniła standardy i orkiestra. Przybyli również oddziały przysposobienia wojkowego, przedstawiciele Zw. Oficerów rezerwy, wojskownicy itd. Około godziny 10 p. z-
był na uroczystości minister komunikacji inż. Kühn, a następnie generał O-
licz-Drezer, jako przedstawiciel o-

Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Trzybyli dalej naczelnicy miejscowych władz, konsulowie francuski i czeskosłowacki oraz liczna publiczność. W chwili odsłonięcia pomnika, rozległ się dźwięk hymnu narodowego a baterie oddały 21 strzałów armatnich. Następnie generał Olicz-Drezer wypuścił kilka pocisków z deperzami holdowniczymi do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, poczem odbył się wioz kilkuset gołbi.

Po aresztowaniu Waldemarasa.

Berlin, 27 lipca. (PAT.) Według doniesień prasy berlińskiej, przed swoim zesłaniem Waldemarasa, zażądał, ażeby zaznaczono w protokole, że został on aresztowany, jako prawomocny premier i minister spraw zagranicznych. Tytuły te wypisał on również pod swoim nazwiskiem przy podpisaniu protokołu.

Berlin, 27 lipca. (PAT.) Według nadeszłych tu informacji w ostatnich dniach podjęto miały być ponownie przez zwolnionych Waldemarasa pró-

by dokonania przewrotu na Litwie. Komendant m. Kowna, w obliczu tego niebezpieczeństwa nie opuszczał przez kilka ostatnich nocy swego biura. Równocześnie z aresztowaniem Waldemarasa dokonano również aresztowania szeregu jego zwolenników. Nie można jeszcze przewidzieć, jakie następstwa pociągną za sobą aresztowanie Waldemarasa. Niewiadomo również, czy zwolnienicy jego, których obliczają na 20.000, wystąpią natychmiast z jakąś akcją zbrojną.

Pierwsze polskie awionetki wylądowały w Warszawie.

Warszawa, 28 lipca. (PAT.) Punktualnie o godz. 10.43 wylądował w Warszawie pierwszy polski pilot Stanisław Płaczynski z mechanikiem Władysławem Korbelem na awionetce RWB 2. Drogę z Poznania wynoszącą 286 km lotnik przebył w godzinę i 59 min. Zgromadzona publiczność zgromadziła lotnikom kwiaty owacje. Doręczono im całą naręcz garstów. W imieniu Rządu witał pierwszych polskich pilotów na lotnisku warszawskim Wiceminister Komunikacji p. Czapski, który przybył w

towarzystwie naczelnika Wydziału lotnictwa cywilnego Filipowicza. Płaczynski czuje się doskonale i zapowiada start na godzinę 12. Warunki atmosferyczne w czasie dotychczasowego rajdu miały nieomyślnie, przyczem najczęściej z tras była Madryt-Sewilla. Na godzinę 11.30 spodziewany jest przylot do Warszawy drugiego pilota polskiego por. Bajana lecącego na awionetce RWD 4, który wystartował z Poznania o godzinie 10.47. Również wystartowała z Poznania lady Bely o godz. 9.50.

Założenie sporu między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi.

Meksyk, 28 lipca. (PAT.) Nieuregulowany spór graniczny między dwiema państwami, który trwa od kilku lat, wczoraj w sposób oficjalny został ogłoszony. Według doniesień prasy meksykańskiej, wczoraj w sposób oficjalny został ogłoszony. Według doniesień prasy meksykańskiej, wczoraj w sposób oficjalny został ogłoszony.

Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, wynikły z kapy-

nitów filozoficznych był wyrazem istotnego układu sił; raczej jest wyrazem olbrzymiej propagandy i owocu horyzontalnej subdykcji zewnętrznych.

Tak się przedstawia stan prasy ukraińskiej w Polsce. Wyraźnie wnioskować nie będzie trudne, jeśli się uwzględni, że rozwój czytelnictwa stoi zawsze i wszędzie w prostym stosunku do rozwoju kulturalnego i politycznego społeczeństwa. Ukraińcy — jak się okazuje — nie odczuwają jeszcze potrzeby posiadania i popierania własnej prasy, która ze swej strony nie wysła również — poza grani pionierskich wysiłków. A że to bierze się z braku kulturalnej i politycznej z teorii ukraińskiej propagandy i jej części rozbrajającej megalomanię — tego chyba szerzej udowodnić nie trzeba.

sów Rzeki Rio Grande, która często zmienia swoje łóżyisko od tego stopnia, iż bywają wypadki, że gospodarstwa położone nad brzegiem rzeki znajdują się raz po stronie Meksyku a drugi po stronie Ameryki i odwrotnie, będzie wkrótce zalatynowy ku obopólnemu zalanieniu, mianowicie na mocy umowy meksykańsko-amerykańskiej koryto rzeki będzie uregulowane na przestrzeni 160 km. Koszt regulacji wyniosł przeszło 3 miliony dolarów.

Minister Kühn w Poznaniu.

Poznań, 27 lipca. (PAT.) Dziś rano przybył z Warszawy do Poznania p. Minister Komunikacji inż. Kühn, w towarzystwie dyrektorów departamentów Galeckiego i Zajczkowskiego, naczelnika Wydziału Brzozowskiego, szefa sekretariatu Dobruckiego i sekretarza osobistego, celem wzięcia udziału w dzisiejszej uroczystości poświęcenia standardu K. P. W. i odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego, w rozpoczynającej się jutro konferencji dyrektorów wszystkich okręgowych Dyrekcji kolei, oraz celem powitania przybywających do Poznania na Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki kilku ministrów państw zagranicznych. Po byciu Ministra Kühna w Poznaniu po-
twórda do wtorku włącznie.

Wulkany ożyły.

Wiedeń, 27 lipca. (PAT.) „United Press” donosi z Santiago de Chile, że wielki wulkan w południowym Chile jest obecnie czynny. Szczególnie czynnym jest wulkan Laima, wyrzucający obecnie ogień i popiół.

Zawiedzione nadzieje komunistów.

Katowice, 27 lipca. (PAT.) Zapowiedziany i przygotowany przez komunistów na dziś t. zw. dzień międzynarodowy walki obrony ZSSR, na terenie Górnego Śląska, zupełnie się nie udał. W Rudzie, pow. świętochłowickiego zebrało się kilkadziesiąt osób, które jednak na wezwanie policji rozeszły się. Posłowie komunistyczni usiłowali w kilku miejscowościach, między innymi w Królewskiej Hucie urządzić zebranie, lecz na widok policji zaniechali tego zamiaru. Wszędzie panował zupełny spokój i nigdzie nie usiłowano urządzić jakichkolwiek demonstracji. Zamierzona demonstracja na granicy niemieckiej również nie doszła do skutku.

Oziębienie się stosunków sowiecko - amerykańskich.

Wiedeń, 27 lipca. (PAT.) Korespondent „N. Fr. Presse” z Nowego Jorku donosi, że sowiecko - amerykańskie stosunki handlowe, które w ostatnich latach rozwinęły się coraz pomyślniej, weszły obecnie ponownie w stadium krytyczne. Rozmaite oznaki przemawiają za widocznym oziębieniem tych stosunków, czego przyczyną leży w odmownym stanowisku Ameryki w sprawie udzielenia kredytów Rosji sowieckiej, ograniczającej obecnie coraz więcej liczbę swoich zamówień na rynku amerykańskim.

Nowy „narkomindiel“ obwieszcza światu

swoją intromisję.

Litwinów w wywiadzie z korespondentami prasy zagranicznej oświadczył m. in.: „Decyzja Centralnego Komitetu Wykonawczego, mianująca mnie komisarzem ludowym, nie oznacza żadnej zmiany w polityce zagranicznej Z. S. S. R. Pracowałem już przez lat 10 w komisariacie spraw zagranicznych, pozostając w ścisłych stosunkach z mým poprzodnikiem Cziszczinem, współpracując z nim czynnie nad ustaleniem i realizacją wtycznych polityki zagranicznej; w czasie dwóch ostatnich lat byłem faktycznym kierownikiem komisariatu.

Zmiana kierowników administracji państw, w Z. S. S. R. nie posiada tego samego znaczenia, co w krajach kapitalistycznych. Polityka zagraniczna ZSSR, oparta na zasadach rewolucji październikowej, na obronie zdobyczy rewolucji przed akcją zagraniczną oraz przed mieszaniną jej zagranicy do spraw wewnętrznych Unji sowieckiej, stanowi jedno z podstawowych jej zadań.

Nie mniej ważnym zadaniem dyplomacji sowieckiej jest zapewnienie warunków pokojowego rozwoju ustroju socjalistycznego. Im szersze są plany naszej rozbudowy, tem szybszy jest jej rytm, tem bardziej jesteśmy zainteresowani w utrzymaniu pokoju. Dla realizacji tego żądania użyliśmy wszystkich naszych wysiłków i dążyć będziemy do tego, żeby jeszcze uścisnąć w przyszłości. Mamy budować socjalizm w kraju, otoczonym przez państwa kapitalistyczne. Nie możemy o tem zapominać, dlatego też dążymy do znalezienia i zrealizowania środków pokojowego współdziałania dwóch systemów socjalnych.

Musimy i będziemy musieli w przyszłości czynić niesłychane wysiłki w walce z agresywnymi zakusami niektórych grup kapitalistycznych, zmierzających do tworzenia stałych nieporozumień i konfliktów między dwoma systemami, tem samem zaś dążąc dożni do utrwalenia i utrzymania pokoju między narodami.

Olbrzymie przeciwstawia narodowości i gospodarcze, istniejące w łonie samego świata kapitalistycznego, utrudniają wszelkie żądanie jednolitego stanowiska wobec Z. S. S. R. i ustalenie jednolitego środka walki ze Związkiem Sowieckim.

Tak zwane traktaty pokojowe, — mówi Litwinow — będące uwięzieniem wojny imperialistycznej, rozszerzyły przeciwstawia, stwarzając głęboką przepaść między krajami tak zwanych zwycięzców i zwyciężonych. Ze względu na naturalną sympatję, jaką żywimy dla krajów, w których nalożone tam ciężary dźwigać muszą głównie robotnicy, jak również z uwagi na to, że kraje te są zainteresowane w konsekwencjach i trwaniu niesprawiedliwości, tkwiącej w wspomnianych traktatach, kontynuując równocześnie agresywną i nieprzyjacielską politykę wobec Związku Sowieckiego, powstała pewnego rodzaju wspólność interesu Z. S. S. R. i państw, którym wojna dała się we znaki.

Na tej podstawie powstały stosunki zupełnie poprawne i normalne, a w niektórych wypadkach nawet przyjaźne — z kilkoma z tych państw. Chcielibyśmy rozwijać i lojalnie utrzymywać te stosunki, nie zmierzając bynajmniej do uczestniczenia w grupach niektórych państw, skierowanych przeciwko innym państwom, dążąc będziemy szczerze do utrzymania tych samych stosunków ze wszystkimi państwami, które tego zapragnęły.

Nie ukrywamy tego, iż w dążeniu do stałej naszej rozbudowy gospodarczej chcielibyśmy liczyć na przyszły rozwój stosunków ekonomicznych także z innymi państwami. Rozbudowa ta stała powiększa zakres zużytkowania techniki zagranicznej, pracy zagranicz-

nej, produkcji i przemysłu zagranicznej, a nawet niektórych surowców zagranicznych. Lecz tutaj nawet napotykamy na tendencje sprzeczne oddzielnych nieprzyjacielskich grup kapitalistycznych, prowadzących kampanię na rzecz zerwania stosunków gospodarczych ze Związkiem Sowieckim. Wyślikli te są jakoby skierowane głównie przeciwko naszemu eksportowi. W rzeczywistości jednak mierzają one w nasz cały handel zagraniczny, gdyż ograniczenie naszego eksportu doprowadziłoby z konieczności do odpowiedniego ograniczenia naszego importu.

Rola, jaką odgrywiają waluty zagraniczne w imporcie i eksporcie, — mówi Litwinow, — jest tak jasna, że nie wymaga żadnych komentarzy.

Omawiając wywiad Litwinowa, udzielony korespondentom prasy zagranicznej, „Izwiestia“ pisał: Komisarz Litwinow nie ma powodu do wprowadzania zmian w polityce zagranicznej Sowieków, ponieważ zmiany takie w ogóle nie są przewidywane. Komisarz Cziszczin usiłował ze swego stanowiska z powodu ciężkiej choroby, trwającej od kilku lat. Litwinow podkreślił, że

podstawy polityki zagranicznej Sowieków pozostają bez zmiany, t. zw. plan pięcioletni dowodzi, że interesy Sowieków idą całkowicie w kierunku rozwoju pokojowego. Litwinow wyraził przekonanie, że usiłowania wytworzenia trudności eksportowych nie dadzą rezultatów, których oczekują wrogowie Rosji Sowieckiej. Rosja gotowa jest wejść w stosunki ekonomiczne, opierające się na obustronnym interesie.

Oświadczenie Litwinowa, piszą „Izwiestia“ nie pozostawia nic do życzenia z punktu widzenia jasności i stanowczości. Dowodzi to netylko jasności umysłu nowego kierownika polityki zagranicznej Z. S. S. R., ale odpowiada też interesom mas robotniczych i włościańskich.

Minister Kwiatkowski

o swoich wrażeniach z pobytu w państwach skandynawskich.

Podczas swego pobytu w Gdyni p. Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski przyjął przedstawicieli P. A. T. i podzielił się z nim wrażeniami, jakie wywołał ze swego pobytu w państwach skandynawskich.

„Motywem wyjazdu do Szwecji, Norwegii i Danii — oświadczył p. Minister — były różnorodne. Formalnie podróż došla do skutku na zaproszenie rządów oraz łącząca się z kwestią re wizyt ministrów Szwecji i Norwegii. Do tego dołączyły się aktualne motywy natury gospodarczej. Jeżeli bowiem wywóz towarów gotowych z Polski na wschód napotyka na trudności z powodu geograficznego położenia produkcji polskiej, jak i zmian, które na tych rynkach dokonały się w okresie powojennym, jeżeli eksport produkcji surowców, płodów i przetworów rolniczych nie może znaleźć dostatecznego ujścia przez granicę zachodnią, to odwrótnie nasze stosunki handlowe w kierunku granicy morskiej i granicy południowej netylko potęgają się z roku na rok, ale równocześnie rozwijają się pod względem jakościowym.

Jeżeli zaś idzie specjalnie o Gdynię, to udział flag szwedzkiej, duńskiej i norweskiej zajmuje w tym handlu pierwszoplanowe miejsce, mimo, że zda je ni ś się daleko jesteśmy jeszcze od pełnego wykorzystania wszystkich możliwości rozwoju wzajemnych stosunków handlowych skandynawsko-polskich.

„Dwie kwestje psychologiczne stoją na przeszkodzie temu: Z jednej strony życie gospodarcze państw skandynawskich pozostaje pod wpływem nieprzyjrznej dla Polski propagandy obcej, z drugiej zaś i w Polsce nie istnieje

je dostateczna znajomość stosunków handlowych tych państw.

„Nieraz jeszcze popelnia się u nas ten błąd, że mierzy się walory tych społeczeństw bądź cyfrą ludności, bądź obszarem, który zajmują, nie zaś jedynie właściwą miarą, to jest kulturalną ekspansją i zdolnościami organizacyjnymi człowieka.“

Następnie p. Minister wypowiedział się z wielkiem uznaniem, o świetnej organizacji gospodarczej tych trzech państw.

„Z współpracy gospodarczej z Polską naogół wszędzie panuje zadowolenie i wyraźna chęć pogłębienia i rozwinięcia tej współpracy. Jeżeli istniała tam jakieś zale do nas, to nie odnosi się one ani do dokonanych transakcji, ani do towarów, lecz jedynie do ludzi. Powszeczenie słyszy nie skargi na powolne udzielanie odpowiedzi, oraz na drobne utrudnienia natury formalnej, które w ich stosunkach są niezrozumiałe. Gdyby te trudności udało się przełamać, a zągadenia handlowo-techniczne opowiadać, możnaby niewątpliwie oczekiwać dalszego rozwoju współpracy gospodarczej Polski i państw skandynawskich.

Reasumując wrażenia swoje p. Minister stwierdził: „Posiadamy wielkie oddanych przywódców, zarówno w Belgii, którą niedawno odwiedziłem, jak i w państwach skandynawskich, które dokładnie rozumieją wartość samodzielną polityki morskiej Polski i które w tej polityce widzą podstawy rozwoju państwa gospodarczej i przyjaźni politycznej. Nie możemy dąć tym uczuciom osłabnąć, ale przeciwnie winniśmy usunąć wszystko, aby wzajemne nasze stosunki gospodarcze rozszerzyć.“

Po trzęsieniu ziemi we Włoszech.

Rzym, 27 lipca. (PAT.) Włoski Czerwony Krzyż zorganizował wszelki stronną akcję ratunkową na terenach dotkniętych trzęsieniem ziemi. Wszędzie są prowadzone prace przy usuwaniu gruzów, przyczem ciągle zdarzają się wypadki, odkopaniwani żyjących jeszcze osób, które w ten sposób cudem niemal unikają śmierci.

Rzym, 27 lipca. (PAT.) Król wiedział w dalszym ciągu miejscowości dotknięte ciężką trzęsieniem ziemi. Wszędzie ludność wita go entuzjastycznie. W Wenecji zebrał się tłum ludności okolicznej i urządził na cześć króla owiecz. Podobnie było w Medji. Po obiedu najpiękniej zniszczonych części miasteczka król udał się na stadion sportowy, gdzie złożeni pod dwoma namiotami i ranni, którzy ze szczerem wzruszeniem witali króla. Wszędzie ludność okazuje królowi dowody przywiązania i wdzięczności.

Rzym, 27 lipca. (PAT.) Minister

robot publicznych i przewodniczący włoskiego Czerwonego Krzyża zwiadziła szerokim miejscowości dotkniętych katastrofą. W szpitalu Czerwonego Krzyża minister spotkał się z księżną Apuli, która prowadzi energicznie akcję ratunkową i otacza pełną serdecznością opieką rannych. Minister złożył księżnej wyraz uznania. Jutro wyloty rannych specjalnym pociągami przewiezionych zostanie do Neapolu. Wśród rannych naogół nie znać przygnębienia. Zachowując się ich zaśluguje na całkowite uznanie. Następnie minister udał się do Villanova del Baptesci, miejscowości zniszczonej całkowicie przez katastrofę. Oddał w berseglerskich pracach tem przy usuwaniu gruzów ludność, która tłumnie o-puszczała teren dotknięty katastrofą i spędzała noc w namiotach na polach, obecnie zaczyna powracać do dawnych miejsc zamieszkania.

Budżet Rzeszy niemieckiej.

Berlin, 27 lipca. (PAT.) Ogłoszony drogą dekretu budżet, przeznaczający między innymi sumę 12 milionów mk. na ulgi taryfowe, z tego 10 milionów dla samych Prus wschodnich. Pozostałe 2 miliony zostaną zużyte dla zachodnich okręgów granicznych Pomorza pruskiego. Pozycja dotycząca obniżenia podatków wynosi 37 milionów, z tego na Prusy wschodnie 7 milionów. Pozycja na cele społeczne i kulturalne w wysokości 8,300,000 mk. została przyjęta w formie ustalonej przez Reichstag. Budżet obejmuje dalej pozycję 50 milionów na t. zw. zabezpieczenie gospodarcze i sumę 7 milionów na obniżenie stopa procentowej przy zaciąganiu pożyczek. Nie wstawiono do budżetu pozycji 10 milionów na budowę linii kolejowych.

Egipt wre!

Kair, 27 lipca. (PAT.) Poczynione zostały przez władze wszystkie zarządzenia, aby na wypadek ewentualnych zebrań waldystów zapobiec ruchom. Główne punkty miasta obosadzone zostały przez oddziały wojskowe. W mieście panuje spokój. Sklepy i biura są pootwierane.

Wiedeń, 27 lipca. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Kairu, skoncentrowana na ulicach miasta 2000 żołnierzy. Miasto czuło wrażenie obcoż wojskowego. Z powodu koncentracji wojska zanichala partja niezależnych zapowiedzianych demonstracji.

Ofiara huraganu.

Zakopane, 27 lipca. (PAT.) W czwartek wieczorem około godz. 8-jej podczas silnego huraganu wyszła z domu po wodę do studni, żona profesora gimnazjalnego p. Leskiewiczowa z Jędrzejowa. Gdy przez dłuższy czas nie powracała do domu, zaniepokany mąż wyszedł na poszukiwania i ku swemu przerażeniu znalazł ją w głębi studni. Po natychmiastowym wydobyciu żadne zabiegi przybyłego lekarza nie zdołały przywrócić j. p. Leskiewiczowej do życia. Przyczyną tragicznego wypadku były silny huragan, który wrzucił j. p. Leskiewiczową do studni.

Oszczęda! Oszczęda!

Moskwa, 27 lipca. (PAT.) Rada komisarzy ludowych wydała specjalny okólnik, zalecający jakoszczędniejsze użytkowanie wszelkiego rodzaju metali, specjalnie na kolejach żelaznych. Okólnik wydany został z powodu kryzysu, który odczuwać się zaczęło bardzo silnie od pewnego już czasu w dziedzinie przemysłu metalowego, poczynając od zwykłego żelaza i stali, a kończąc na metalach półszlachetnych. Z dniem każdym zmniejszają się zapasy surowców i półfabrykatów. Fabryki metalowe i metalurgiczne zmuszone są ograniczać produkcję.

Sytuacja gospodarcza w Polsce.

Instytut Badania Konjunktury Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą w Polsce:

W ciągu ostatnich czterech miesięcy rozmiary produkcji przemysłowej, utrzymują się na ogół na mniejszej jednakowym poziomie. Po pewnym rozszerzeniu wytwórczości w kwietniu i w maju, w czerwcu produkcja uległa zmniejszeniu ze 103,7 do 102,6. W lipcu rozmiary produkcji nie uległy większym zmianom.

Sytuacja gałęzi produkcji dóbr spożywczych w ostatnich miesiącach ulegała dość stałej choć niewielkiej poprawie. Przewozy kolejowe tkanin wykazywały w czerwcu dalszy wzrost ponadsezonowy (z 84,1 do 89,4). Pomimo wzrostu obrotów stan zatrudnienia uległ w czerwcu zmniejszeniu (z 98,4 do 95,9) we wszystkich gałęziach z wyjątkiem przemysłu papierniczego. W lipcu przypuszczalnie nastąpi dalsze osłabienie produkcji, natomiast w sezonie jesiennym można się spodziewać pewnego dalszego ponadsezonowego rozszerzenia produkcji w gałęziach dóbr spożywczych.

W gałęziach produkcji dóbr wytwórczych sytuacja kształtuje się niejednolicie. Bardzo ograniczone rozmiary inwestycji przemysłowych są przyczyną utrzymywania się budownictwa przemysłowego w bardzo skromnych rozmiarach oraz dalszego zmniejszania się produkcji w przemyśle metalowym i maszynowym. Natomiast rozmiary budownictwa publicznego i mieszkaniowego w związku z przeznaczaniem na ten cel stosunkowo znacznych sum z funduszy państwowych i społecznych, wykazują pewien wzrost, wskutek czego zwiększa się stan zatrudnienia w przemyśle budowlanym i mineralnym. W czerwcu produkcja hut, po przejściowym silnym wzroście w maju, pozostających w związku ze znacznymi zamówieniami dla kolei, spadła do poziomu z kwietnia, w lipcu znów zapewne wykazuje znaczny wzrost w związku z wykonywaniem dostaw dla Rosji. Ogólny wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych zmniejszył się w czerwcu ze 114,9 do 113,1.

Rolnictwo znajduje się pod znakiem oczekiwań na wyniki zbiorów, które dotąd nie dają się w przybliżeniu nawet oszacować. Na najbliższe miesiące trudno jest przewidywać

znaczniejszą poprawę cen zbóż chlebowych, zwłaszcza że położenie rynków światowych wykazuje dużą analogię z rokiem poprzednim. Położenie produkcji zwierzęcej uległo pewnemu pogorszeniu, w szczególności zbył bieżący stał się bardzo trudny. Zaostrezenie położenia w zbycie świń przewidywane jest w dalszym ciągu na wrzesień lub październik.

Sytuacja na rynku pieniężnym uległa w czerwcu dalszej poprawie. Poraz pierwszy od jesieni r. ub. uległa zdecydowanej poprawie wypłacalności.

Bilans handlowy, aktywny od 1 lipca 1929 r. stał się znowu bierny w czerwcu r. b., przyczem jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że zmiana ta dokonała się wyłącznie wskutek zmniejszenia eksportu, ponieważ od lutego r. b. rozmiary importu utrzymują się na niskim, lecz na ogół niezmieniającym się poziomie.

Skurczenie eksportu wynikło częściowo wskutek zmniejszenia się wywozu artykułów rolnych i wytworów przemysłu rolnego, co zresztą jest w znacznej mierze zjawiskiem sezonowym. Drugą główną przyczyną silnej redukcji eksportu jest zmniejszenie

wywozu surowców i półfabrykatów przemysłowych, pozostające w ścisłym związku z pogorszeniem się konjunktury we wszystkich państwach zagranicznych, które są najpoważniejszymi odbiorcami naszych towarów. Właśnie w Niemczech, w Anglii, w Austrii, w Czechosłowacji i w wielu innych państwach w ostatnich miesiącach depresja uległa dość znacznemu pogłębieniu.

Jeseli więc rozmiary produkcji przemysłowej w Polsce nie uległy już w ostatnich kilku miesiącach zmniejszeniu pomimo osłabienia eksportu, spowodowanego pogorszeniem się konjunktury zagranicą, to fakt ten dowodzi, że stosunki na rynku wewnętrznym wywołują tendencję do rozszerzenia produkcji. A zatem, o ile rozmiary ruchu budowlanego, finansowanego ze środków publicznych, nie zostaną pod koniec sezonu bieżącego zmniejszone, to z uwagi na zwiększanie się obrotów wewnątrz kraju oraz na poprawę stanu wypłacalności, która tym razem, zdaje się, posiada trwałą charakter, można byłoby się spodziewać, że na jesień r. b. faza depresji przejdzie w Polsce w ostatnie swoje stadium, które się charakteryzuje tendencją do rozszerzenia rozmiarów produkcji przemysłowej.

waniem dalszej niezwykłej potęgi Ojczyzny.

Za Komitet Obchodu

(—) Przesz Szymański,

Marzalek Senatu.

Do powyższej odczyt dołączono, jako motto, następujące historyczne słowa Pierwszego Marszałka Polski:

— Zolnierzu! Niezaz, zolnierzu, idź cisnely mi to do oczu, gdy m widział wór szeregów wojska, prowadzonego przez mne, wasze-bro, pokalonego stopy, które już przemierzyły niezmierzone przestrzenie, gdy m widział biedne łachmany, pokrywające wasze ciała, gdy m widział okraczające wasze skromne rące żołnierskie i żądać często, byście o głodzie i chłodzi szli do krwawego boju. Praca była ciężka, a była żetelna, zaświadcza o tem tysiące mogił i krzyżów żołnierskich, rozsypanych po ziemiach Rzeczypospolitej, od dalekiego Dniepru do rodzinnej Wisły.

Zolnierze! zrobieście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną, możecie być dumni i zadowoleni ze spełnienia swego obowiązku. Kraj, co u dwóch łachmanach potrafił utworzyć takiego żołnierza, jakim wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość. Dziękuję wam raz jeszcze.

Józef Piłsudski.

Nieudaly lot.

Berlin, 28 lipca. (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości, niemiecki samolot pilotowany przez Niemca Neiningera uczestnika rajdu awionetek, podczas przelotu z Barcelony do Nines, w odległości około 30 mil od brzegu morskiego opuścił się na morze z powodu defektu motoru. Neininger i jego towarzysze Starke zostali przyjęci przez parowiec Scherafini - Guereif i odwiezieni do portu Certe. Samolot należał do darmastackiej grupy akademickiej.

Ambasador Chlapowski wyjechał na urlop.

Paryż, 27 lipca. (PAT). Ambasador Chlapowski wyjechał dziś na urlop wypoczynkowy. Przed wyjazdem ambasador Chlapowski przyjęty był przez Brianda, z którym odbył dłuższą konferencję.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

nocnej godzinie w Tuilerjach, by cesarzowi odczytać jakiś artykuł przeznaczony dla „Monitora” a Napoleon nie szczędził przytem uwag i poprawek.

Kiedy za Napoleona III specjalna Komisja zajęła się zbieraniem korespondencji wielkiego cesarza, pobierała także te artykuły „Monitora”, których tytuł wskazywał na to, że były przez niego pisane lub dyktowane. Niektóre były to zbiór padł pastwą pożaru w r. 1838.

„Monitor” zawierał w sobie jedynie to, za co rząd chciał przyjąć odpowiedzialność. Dla łansowania zaś pewnych idei, a zwłaszcza dla wysondowania opinii publicznej stworzył Napoleon „Bulletin de Paris”; pismo to jednak dokończyło swego żywota już w r. 1803.

Wygnanie zdetrzonowanego cesarza na małą skłaita wyspę nie położyło bynajmniej kresu jego publicznej działalności. I tu dyktował swym towarzyszyom pamiętniki ze swego życia i to tak, jak chciał, by je pojęła teraźniejszość i przyszłość. Te pamiętniki też niewątpliwie w poważnej przyczyniły się mierze do tego, że świat po dzień dzisiejszy korzy się przed napoleońsko-bohaterką legendą, która żyć będzie tak długo, jak długo znane będzie jego imię.

10-lecie odparcia nawały bolszewickiej.

Komitet obchodu 10-lecia odparcia nawały Rosji. Sowieckiej wydał następującą odezwę:

„10 lat mija, jak naród, jak jeden mąż zwrcił się, ramię przy ramieniu, i pod wodzą Józefa Piłsudskiego otrzymał wielkonojnej chwały zwycięstwo nad zaborczym najezdem, wdzierającym się już do wrót stolicy. Wielka zaiste godzina wybiła wtedy na zegarze dziejów, nie tylko dla Polski, lecz dla całej ludzkości. Rozhukana fala barbarzyństwa wchodniego zalewała ziemię naszą i przekożoną, że jest już panią Polski, przetoż się przagnęła na świat cały. Lecz, tak jak ongi, rozbita o pierś Polski musiała odpłynąć z powrotem. Zwycięska Polska znowu się stała przedmurzem i obrońcą chrześcijańskiej cywilizacji i kultury świata.

Dnia 18 października r. b. jako w 10-tą rocznicę rozejmu, który zakończył się zwycięsko, w stulecie walk o niepodległość naszą, święcić mamy owe wspaniałe święto, które było swi-

detwem naszej wielkości i potęgi. Winniśmy w uroczystości tej skupić się i zjednoczyć w pracy dla przyszłości ojczyzny. Nie wolno bowiem nawet po zwycięstwie oddawać się beztropość i pierzeć nad przyszłość, pozostawiać zwyciężonym losom. Naród, który chce być swobodny i potęgować zachowaw, musi być w każdej chwili gotowy do odparcia wszelkich zakusów na swą wolność i swe granice. Jak przed laty dziesięciu, tak i teraz jedna myśl, jedyna wola i jeden czyn całego narodu skupiona przy Józefie Piłsudskim, są i być muszą jedyną niezawodną gwarancją naszego bytu i naszego bezpieczeństwa.

Niech więc obchód 10-lecia zwycięskiego odparcia nawały bolszewickiej stanie się bodźcem jednności. Niech będzie dniem uczci i wdzięczności dla tych, co pod wodzą Józefa Piłsudskiego krew swą i życie dla narodu dali. Niech będzie świadectwem niezachwianej wiary w przyszłość i potęgę Rzeczypospolitej. Niech będzie ślubowaniem zgodnej pracy nad bud-

Lois” przyniosło wiadomość, że pierwszy konsul urządził ucztę, która kosztowała 200.000 franków, otrzymał „Monitor” w dniu 30 grudnia 1799 polecenie sprośowania wiadomości z tym dodatkiem, że pierwszy konsul bardzo dobrze wie, że 200.000 franków stanowi sześciomiesięczny żółd całej brygady.

Minister sekretarz stanu Maret był wobec Napoleona odpowiedzialnym redaktorem „Monitora”. Ta czynność sprawiła mu wielkie kłopoty niż prawowanie urzędu pierwszego urzędnika państwa. Na zwrotną kierownikowi pisma był Sanvo Francois, który odgrywał właściwie treść rolę manekina i pisywał artykuły o treści apolityczne. „Monitor” liczył w r. 1803 tylko 2450 prenumeratorów, jakkolwiek jego nakład był znacznie większy, gdyż Napoleon polecał wielkie ilości egzemplarzy rozpowszechniać wszędzie nawet i zagranicą, bezpłatnie.

Zwyczajnie wieczorem rozpoczynał pierwszy konsul a potem cesarz pracę nad swą gazetą. Nie miał prawie dzień, by nie zredagował artykułu, w którym jużto bronił swego stanowiska, jużto gotował atak na swych przeciwników. Rzecz naturalna, że artykułów swych nigdy nie podpisywał. Niektóre pisał własnoręcznie, inne dyktował, inne wreszcie wedle jego wskazań pisał Maret. Często zjawiał się Maret o późnej

BUL.

Napoleon jako naczelny redaktor.

Przeogromne znaczenie wielkiego Korsykańczyka tkwiło nie tyle w jego nieziszczającej budującej sile, ile w jego zadziwiającej wielostronności i żywotności. Ten człowiek, który przez osm godzin z rzędu umiał przebywać w siodle, po to, by przez następnych drugich osm dyktować w swej pracowni i zamęczać na śmierć zwiesz sekretarzy, nie odczuwając sam najmniejszego zmęczenia, posiadał zarazem zamiatający dar wykorzystania, każdej okoliczności oraz znajomość ludzi jak mało kto inny. Podobnie jak Richelieu, czy Bismarck uważał i on oceniał znaczenie prasy i wziął ją na swoje usługi.

Pierwszym etapem jego sławy była Italia. Stąd też postanowił nie tylko czynem ale i słowem pokazać światu, czego pragnie. Dlatego tu już stworzył bezwzględne uzupełnienie po jego myśli i wedle jego woli dwa czasopisma: „Courrier de l'armee d'Italie” i „La France vue de l'armee d'Italie”. Dwa pisma zakłada również i w Egipcie: „Le Courrier d'Egypte” i „La Decade egyptienne”, wydawane częścią w języku francuskim, częścią arabskim. Po powrocie do Paryża, kiedy ujął w swe ręce pełnię władzy, we Francji tworzy się organ, który krótko oia-

ga światowe znaczenie. Jest nim „Gazette nationale ou le Moniteur universel”.

Napoleon rozpoczął swój dzień z reguły lekturą dzienników. Szło mu o szybkie zorientowanie się o nim pisać gazetę, przyczem przewidywał, że interesowała go prasa zagraniczna, a więc angielska i niemiecka, bo przecież francuska pisała tylko to, co jej pozwolono. Inna rzecz, że bardzo chętnie czytywał swoje własne lub inspirowane przez siebie artykuły po ukazaniu się ich w druk.

W czerwcu 1799 r. mianował Napoleon swego dawnego kolegę szkolnego Bourienne'a prywatnym swym sekretarzem, nadając mu charakter niejako szefa swego gabinetu cywilnego. Kiedy się tedy ubierał lub kąpał, musiał mu Bourienne odczytywać dzienniki, tłumacząc je z niemieckiego lub angielskiego. Pożatem był obowiązkiem tego nieszczonego człowieka referować Napoleonowi treść wszystkich ważnych wydanych książek a nawet przygotowywać recenzje teatralne i t. p.

„Monitor” był jedynym oficjalnym francuskim dziennikiem, który też umieszczał wszystkie urzędowe dementi. Kiedy np. pismo „Amis des

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 28 lipca 1930.

OKÓLNIK

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
z dnia 23 czerwca 1930 r.

Nr. 1. Prez. 4320/30
w sprawie wykażu szkół, w których nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych, w roku szkolnym 1930-31.
(Ciąg dalszy)

III. SZKOŁY ZAWODOWE.

Województwo Krakowskie.

Biała — Średnia Okołodni-cza.

Grybów — Szkoła Zawodowa Żeńska T-wa Szkoły Zawod. Żeńskiej.

Jasło — 3-klasowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa Stow. Popierania Nauki Polskiego Handlu i Przemysłu.
Jaworzno — Szkoła Zawodowa i Gospodarstwa Domowego im. J. Świątkowskiego T. S. L.

Kraków — Szkoła Rzemiosł T-wa Szkoły Rzemiosł.

Kraków — Salezjańska Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa.

Kraków — Szkoła Zawodowa dla dziewcząt żydowskich T-wa „Ognisko Pracy”.

Kraków — Miejska Szkoła Gospodarstwa Domowego.

Kraków — 4-klasowa Koedukacyjna Szkoła Ekonomiczno-Handlowa, oddziały męskie i żeńskie.

Kraków — 4-klasowa Szkoła Handlowa Męska przy Szkole Ekonomiczno-Handlowej, oddziały męskie i żeńskie.

Kraków — 2-klasowa Szkoła Kupiecka Męska T-wa Szkoły Kupieckiej.

Kraków — Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Przeprosobienia Kupieckiego T. Nowaka.

Kraków — Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Przeprosobienia Kupieckiego Jana Pilcha.

Kraków — Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Przeprosobienia Kupieckiego K. Zimowskiego.

Kraków — Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Przeprosobienia Kupieckiego St. Nycza.

Kraków — Szkoła Pracy Społecznej im. Baranieckiego.

Kuźnice p. Zakopanem Zakład Kórnicki — Szkoła Średnia Instruktor-ek Gospodarczych.

Niepolonice — 3-klasowa Koedukacyjna Miejska Szkoła Handlowa. Nowy Sącz — Szkoła Przemysłowa Żeńska T. S. L.

Nowy Sącz — 3-klasowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa T-wa Szk. Handlowej.

Oświęcim — Salezjańska Szkoła Rzemiosł.

Pawlikowice — Szkoła Rzemiosł T-wa „Powsięgłowość i Praca”.

Szczakowa — Szkoła Zawodowa Żeńska Koła im. T. Kościuszki T. S. L.

Tarnów — Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Przeprosobienia Kupieckiego H. Rauscha.

Tarnów — Szkoła Zawodowa Żeńska im. Marij Kononickiej T-wa Pryw. Szkoły Zawodowej żeńskiej.

Wadowice — 3-klasowa Koedukacyjna Miejska Szkoła Handlowa.

Zbysławska Góra — Seminarjum Gospodarcze Zgrom. SS. Najśw. Serca Jezusowego.

(„Monitor Polski” Nr. 163,

z dnia 17 lipca 1930 r.).

(C. d. n.).

Spłonęła willa.

Stanisławów, 27 lipca. (PAT). Dnia 27 b. m. o godz. 3 rano spaliła się w Jaremcu willa „Żonka”, własność Suchara Lappago. Pożar powstał wskutek porzucenia zapalaki przyśługą. Szkoła wynosi około 50.000 złotych.

Konkurs awionetek.

Warszawa, 26 lipca. (PAT.) W oczekiwaniu na przybycie samolotów białych udział w międzynarodowym konkursie napotkaliśmy zgromadzić się na lotnisku Mokotowskim przedstawiciele Aeroklubu Rzeczypospolitej. Przybyła również liczna publiczność. Na punkcie kontrolnym ustawiono maszyny z chorągiewkami o barwach państw, biorących udział w międzynarodowych zawodach lotniczych.

Otrzymałszy wiadomość o wypadku lotnika angielskiego Butlera, który przy lądowaniu w Poznaniu znalazł śmigło, sekcja lotnicza koła mechanicznych polichiniki warszawskiej wysłała do Poznania śmigło zapasowe.

O godz. 12:24 wyładował w Warszawie lotnik niemiecki Poss.

Warszawa, 26 lipca. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 19:1 przybył na lotnisko Mokotowskie drugi z rzędu uczestnik międzynarodowego konkursu lotów turystycznych Anglik Broad na samolocie K. 3. O godzinie 19:15 przybył na samolocie R. 1. Anglik Thörn. Obaj lotnicy angielscy oraz niemiecki pilot Poss przeznaczeni w Warszawie, aby jutro rano startować do dalszego etapu lotu do Królewca.

Madryt, 27 lipca. (PAT.) Wedle otrzymanych tu doniesień lotnicy polscy Gedeon, Babiniski, Lewoniewski i Dudziński przybyli do Getafie z Sewilli. Gedeon i Dudziński przybyli do Getafie o godz. 12:43, a przyczem Gedeon o 11:47 odleciał do Saragossy, Dudziński zaś o 12. Babiniski przyleciał o 9:48 odleciał do Saragossy o 10:47. Lewoniewski przyleciał o 9:52 i również odleciał do Saragossy. W dalszą drogę udał się także Płonszyński i Wieckowski.

Reszta lotników jest oczekiwana następnego rana w Getafie.

Wiedeń, 27 lipca. (PAT.) Ze względu na stwierdzenie obydwu staustrackiego lotnika Antoniego Habsburga, biorącego, jak wiadomo udział w locie okrężnym, nadal mu komitet w propagandzie ruchu udzieleniego w Wiedniu, jako nagrodę honorową puhar srebrny, przeznaczony dla lotnika austriackiego, który w przebiegu lotu okrężnego przetrzymuje wyładuje na lotnisku w Aspern.

Barcelona, 26 lipca. (PAT.) Lotnik polski Bajan na awionetce P. 2, wyładował tu o godz. 9:13, a o godz. 10:01 udał się w dalszą drogę. Lotnik Płonszyński na awionetce P. 3, wyładował o godz. 12:02 i odleciał o 12:46. Lotnik Wieckowski wyładował o 12:42.

Bern, 27 lipca. (PAT.) Lotnik Płonszyński przybył do Berna o godz. 7:49 i wyruszył w dalszą drogę o godz. 9:09.

Barcelona, 27 lipca. (PAT.) Wczoraj o godz. 16:56 przybył na lotnik Dudziński, o godz. 19:49 Gedeon, o 16:11 Lewoniewski i o 17:14 Babiniski. Spędził oni noc w Barcelonie, podobnie jak lotnik Wieckowski.

Wiedeń, 27 lipca. (PAT.) O godz. 11:45 przybył do Wiednia Polak por. Bajan, wystartowawszy z Monachium o godz. 9:35. Anglik Broad otrzymał nagrodę honorową austriackiego ministerstwa oświaty w postaci plakiety jako lotnik europejski, który pierwszy wyładował w Wiedniu.

Bern, 27 lipca. (PAT.) O godz. 17:15 przybył na lotnik polski Babiniski, a o godz. 18:12 Lewoniewski. Oba przyznaczeni w Bernie.

Parý, 27 lipca. (PAT.) W ciągu dnia wczorajszego nie zważając na niepomyślne warunki atmosferyczne, odbywał się dalszy przelot nad Francją uczestników międzynarodowego rajdu awionetek. W Lyonie zdarzył się tragiczny wypadek dwóch lotników, Ostermanna i Jarzelskiego, których awionetka rozbiła się przy lądowaniu. Człowiek umierając wśród lotników polskich zainicjował Bajan.

Bern, 27 lipca. (PAT.) Lotnik Wieckowski przybył do Berna o godz. 15:17 i odleciał w dalszą drogę o godz.

15:56. Gedeon przyjechał o 15:52, w dalszą drogę wyruszył o 16:48.

Praga, 27 lipca. (PAT.) Dział rano przyjechał do Pragi i awionetki, po południu lądował dalszych 13 lotników, między nimi Bajan o godz. 14:02 (wystartował on dalej o godz. 16:14) i Płonszyński, który przybył o godz. 16:17, a odleciał o 16:52.

Barcelona, 27 lipca. (PAT.) Lotnicy polscy odlecieli dziś z Barcelony w porządku następującym: Babiniski 7:05 Gedeon 7:11. Wieckowski 7:20, Dudziński 7:22 i Lewoniewski 8:24.

Bern, 27 lipca. (PAT.) Z Berna komunikacji, że prócz awionetek polskich wystartowały dziś z Barcelony do Nimes aparat D. 8, F. 1, W. z za się locu aparat D. 4, musiał lądować, przyczem aparat został doszczętnie rozbity. Żaloga została uratowana. Na lotniskach hiszpańskich pozostaje dotychczas w Sewilli aparat C. 8., w Madrycie Orlinski, w Saragossie Żwirko. Wykluczone z rajdu zostały aparaty: B. 4, C. 1, B. 2, 4 i aparat Rukotowskiego, aparat Karpińskiego. C. 1 i C. 7.

Warszawa, 27 lipca. (PAT.) Dział rano przyjechał przybywać z Poznania na lotnisko Mokotowskie dalsze aparaty człowiek grupy międzynarodowego konkursu samolotów turystycznych. Pierwszy przybył o godz. 8:21 Anglik Butler, wystartowawszy z Poznania o godz. 7 rano. Ze względu na to, że po wczorajszym wypadku Butler zmienił śmigło na nowe, którego mu dostarczone samolotem z Berlina, a regulamin zezwala jedynie na zastąpienie złamane śmigła, śmigłem które lotnik wiezie ze sobą, nie będzie on mógł brać zapasów i udziału w zawodach i polski polski konkurs. Sprawa ewentualnie; dyskwalifikacji Butlera spoczywa w rękach międzynarodowej komisji sporów w Berlinie. O godz. 8:39 przybył do Warszawy zeszłoroczny zwycięzca rajdu awionetek, Niemiec Morsig, wystartowawszy z Poznania o godz. 7:08. Kolejno zaczęli przybywać o godz. 8:40 Francuz Finat, startując o godz. 7:01 z Poznania, Niemiec Passewald o godz. 8:50, startując z Poznania o godz. 7:55, Artyści Habsburg-Bourbon o godz. 8:52 (start godz. 7:01), Anglik Adrews o godz. 10:57, zmarł o godz. 8:25. Do dalszego etapu w kierunku Królewca i na przestrzeni 281 km. pierwszy wystartował arcyksiążę Habsburg Bourbon o godz. 10:13. W tym samym czasie Niemiec Passewald, o godz. 10:16, Francuz Finot, o godz. 10:21, Niemiec Mursig, o godz. 10:28, Niemiec Poss, o 10:50, Anglik Andrews, o 11:14, Anglik Butler o 11:15 Anglik Broad o 11:16, Anglik Thörn i Broad, którzy jak wiadomo wczoraj przybyli do Warszawy, wystartowali ostatni, gdyż oczekiwali na polezczenie warunków atmosferycznych w Prusach Wschodnich, gdzie nad jeziorami unosiła się od rana mgła. Poza wspomnianymi awionetkami przybył do Warszawy i najwcześniej odleciał do Królewca angielski samolot turystyczny „Spartan”, wiozący części zapasowe dla awionetek angielskich. Dość należy, że Anglik Butler, uzyskał z posród przelazów dotychczas do Warszawy, a następnie niebawem czas na etapie Poznań-Warszawa na przestrzeni 286 km. w czasie i godz. 21 minut.

Warszawa, 28 lipca. (PAT.) Komunikat Aeroklubu Rzeczypospolitej z dnia 27 lipca 1930.

W godzinach otwarcia startu w portach lotniczych polskich do dalszego lotu sposobu się następujące awionetki międzynarodowego rajdu: A-awionetki zmuszone ponownie do lądowania w Poznaniu: lotnik francuski Finat, hiszpański Habsburg-Bourbon, niemiecki Mursig i angielski Andrews i Butler. W porcie lotniczym w Warszawie: lotnicy angielscy Broad i Thörn oraz niemieccy piloci Poss i Reinhold.

Warunki atmosferyczne na szlaku Warszawa-Królewiec niemiędlive, wobec czego lotnicy, przebywający na lotnisku warszawskim oczekują zmiany pogody. Lotnik niemiecki Poss, odleciał mocno wzruszony wiadomością o śmierci swego przyjaciela Offenbana, który jak wiadomo zginął w Lyonie.

W ciągu całego dnia wczorajszego przyjeżdżało do Warszawy 13-tu awionetek. Publiczność zgromadzona na lotnisku, w liczbie kilku tysięcy osób, śledziła z wielkim zainteresowaniem przebieg rajdu. Wielką radość wywołała wiadomość o przelazowaniu przez lotników polskich etapu Wrocław-Poznań. Aeroklub spodziewa się, że w dniu dzisiejszym przelaz przebieg Warszawy gress z pozostałymi trzdziestiu kilku awionetek, które osiągnęły w dniu wczorajszym etapu Wiedeń-Praga-Wrocław.

Liczba lotników polskich skurczyła się niestety.

Kapitan polski Orlinski nadebrał w dniu wczorajszym depeszy z Madrytu, że zmuszony jest w skutek defektu silnika, wycofać się z rajdu i powrócić do kraju koleją.

Minister komunikacji, ufundował nagrodę dla najlepszego pilota Polaka.

Kto i kiedy może zarządzać alarmy w Policji?

Wobec zdarzających się ostatnio faktów, że wojewódzcy naczelnicy Wydziałów bezpieczeństwa osobście zarządzają próbną alarmy jednostek policyjnych, celem przekonania się o sprawności organów policyjnych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że władze administracyjne nie są upoważnione do zarządzania tego rodzaju alarmów, gdyż leży to w kompetencjach tylko przełożonych władz policyjnych. Jedynie w wypadkach wyjątkowych, gdy władze administracyjne mają uzasadnione wątpliwości, co do sprawności pogotowia policyjnego, mogą zwrócić się do właściwego przełożonego policji o zarządzanie próbnego alarmu.

Ograniczenie to nie dotyczy oczywiście zarządzania przez władze administracyjne alarmów „prawdziwych”, koniecznych dla zapewnienia bezpieczeństwa publicznego.

Wystawa regionalna w Baranowiczach.

Otwarta w Baranowiczach Wystawa Powiatowa cieszy się wielkim powodzeniem. Wystawa ta zawiera najciekawsze okazy, świadczące o kulturze, rozwoju i historii powiatu Baranowickiego i miasta. A więc w dziale historycznym ciekawe stare dokumenty z XVI w., oryginalne „Chaty w lesie” Syrokomli, stare księgi, mapy, obrazy, tkaniny miejscowe itp., w dziale kulturo-owiatowym ciekawe eksponaty i prace uczniów szkół miejscowych, w dziale wojskowym i przysposobienia wojskowego — ciekawe wykresy obrazujące rozwój wychowania fizycznego i p. w. w powiecie; w dziale rolniczym i etnograficznym — narzędzia rolnicze i okazy przemysłu ludowego; w dziale przyrodniczo-leśnym wszelkie okazy bogate i oryginalne flory i fauny miejscowej. W dziale samorządowym umieszczone dobrane eksponaty i wykresy obrazujące rozwój miasta, liczącego dziś 35.000 mieszkańców, rozwój i rozbudowę dróg wodnych i lądowych i t. d. w dziale przemyślowo-handlowym znajdują się wyroby miejscowego rzemiosła, szczególnie w zakresie meblarstwa. Wystawa potrwa do końca sierpnia.

KRONIKA



LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Porządek 28 lipca, o godz. 8 wiecz.: „Rywał”, z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny znizowe.

Wtorek, 29 lipca, o godzinie 8-jej wiecz.: „Rywał”, z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego. Ceny popularyne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Śpiewający białeń” z Al. Jolsonem - film dwiętny.

CASINO: „Rat i Patachon”.

CHIMERA: „Cud XX wieku”.

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji, kino nieczynne.

KOPERNIK: „Ty, ty moje marzenie” i „Gdy miłość szumi”.

LEWY: Z powodu odwołania sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

MARYSIENKA: „Ty, ty moje marzenie” oraz „Gdy miłość szumi”.

OAZA: „Policmajster Tajegiew”.

PALACE: „Dziwaczyna z piekła” i „Tajemnica kajuty okrętowej”.

PAT: „Zabawa parkowa”.

STYLWY: „Władcyń Libanu” oraz „Ken Marny”.

Lopek we Lwowie! Szal radości ogarnie teatralny Lwów na wiadomość następującą: Oto są Warszawskiej rewii: Krukowski, Kazimierz (Lopek), Maria Korcia i Tęcza. Siłsters zjeżdżają do nas na 3 gościnne występy w gmachu Colosseum (d. teatr Nowości).

Szczegółowy podany jutro. Przedzadzając blaw - która dziś się rozpoczyna - postępuje w niebywałym tempie.

GALICYJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI we Lwowie zniża od 1 października 1930 procentowanie dawnych wkładów oszczędności złotych opiewających powyżej 8% od sta rocznic na 8% od sta rocznic, zaś od dawnych wkładów oszczędności dolarowych opiewających powyżej 6% od sta rocznic na 6% od sta rocznic.

Również od 1 października 1930 obniża się 1% stopa odsetkowa od wkładów specjalnych (związanych na pewien okres czasu).

Wkładującym przysługują po myśli statutu - prawo podjęcia wkładów. - Nowe wkłady począwszy od 19 lipca 1930 procentowują: złotowe 8%, dolarowe 6% rocznic.

Min. Składowski przejechał przez Lwów. W dniu wczorajszym samochodem przejechał przez Lwów Minister Spraw Wewnętrznych gen. Składowski. P. Minister we Lwowie nie zatrzymywał się, udając się dalej na inspekcję.

S. p. Stanisław Sokółowski, długoletni dyrektor Filii Pomocy Przemysłowej, zmarł dzisiaj rano we Lwowie, po krótkiej a ciężkiej chorobie, w 58 roku życia. Na polu popierania przemysłu krajowego pozostawia Zmarły wielkie zasługi.

W związku ze sprawozdaniami z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej Prezydium miasta komunikuje, że w bieżącym tygodniu odbędą się jeszcze normalne posiedzenia Sekcji i Komisji Rady miejskiej, a w szczególności plenarne posiedzenie Rady w czwartek 31 b.m., poczem dopiero nastąpi zapowiedziana dwa-tygodniowa przerwa do 14-go sierpnia.

ZWIEDZAJCIE
MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ
KOMUNIKACJI I TURYSTYKI
w POZNANU
od 6 lipca do 10 sierpnia b. r.

Dziennikarze czechosłowaccy we Lwowie.

Wczoraj przybyła do Lwowa o godz. 18.20 wycieczka dziennikarzy czechosłowackich. Na dworcu na powitanie gości jawiło się kilkadziesiąt osób, między innymi prezydium Syndykatu dziennikarzy lwowskich, red. Fryling, red. Rolle i red. Hascheles, dalej przedstawiciele władz, Targów Wschodnich, miasta i kolonii czeskiej we Lwowie. Wycieczka złożona jest z 14 osób, w tem 5 pań.

O godz. 9-tej wieczorem wydale prezydium miasta na czeskie gości objad w hotelu Krakowskiem. Przemawia tutaj: wiceprezydent miasta Chajes, wiceprzew. zrzeszeń dziennikarskich Rolle, dyrektor Targów

Wschodnich Grossmann, sekretarz konsulatu czeskiego, prezes Czeskiej Besedy i prof. Chyliński, którzy w pięknych słowach wzniósł tradycyjny toast: „Kochajmy się!”

Odpowiedzieli dłuższem przemówieniem imieniem uczestników wycieczki p. Stancel, wyrażając serdeczną wdzięczność za tak gorące przyjęcie. Zebranie miało charakter bardzo serdeczny. Dalszą marszrutę wycieczki zmieniono o tyle, że goście wyjeżdżają ze Lwowa dzisiaj do Krakowa nie w południe, lecz w nocy, o godz. 23 min. 15, staną zaś o godz. 7.05 rano w Krakowie.

Przed dziesięć laty.

27 lipca.

Front południowo-wschodni. Nad Seretem walki o znaczeniu lokalnem. Kolumny jazdy Budiennego obchodzą lewe skrzydło 18-jej dywizji generała Krajewskiego, znajdującego się w rejonie Olesko - Ożydów i skierowują się na Busk.

2-ga armia przegrupowuje się do większej akcji przeciw jeździe nieprzyjacielskiej; 1-ga armia bez szczególniejszych wydarzeń.

Front północno - wschodni. W 1-szej armii trwają w ciągu dnia walki na rzece Supraśl. Wicemarszał kawalerii nieprzyjacielska zajmuje twierdzę Osowiec.

W 4-tej armii walki odwrotowe w rejonie Kobrynia i Prużan, które zajął nieprzyjaciół.

28 lipca.

Front północno - wschodni. 4-ta armia w odwrocie mniej więcej na linii Lelikowo - Kobryn - Kamienie litewski - stacja kolejowa Hajnówka. 1-sza armia wykonuje planowy odwrot na rzekę Narew. Białostok został przez nieprzyjaciela zajęty.

Front południowo - wschodni. W 6-jej armii walki na linii Seretu. Brygada 18-jej dywizji gen. Krajewskiego pod dowództwem pułk. Rachnistruka wyruszyła z Podhorzec na Busk, dokąd wczoraj skierowała się kawaleria nieprzyjacielska. Po krótkim odpoczynku w Krasnem, brygada przeszła do natarcia i odzyskała Busk o godz. 21. Jazda nieprzyjacielska wycofała się w kierunku północny. Zarządzone przegrupowanie 2-giej armii

do natarcia na Brody - Radziwiłłów, zostało programowo przeprowadzone. Część pierwszej dywizji Legionów została skierowana poprzeczniem marszem z rejonu Rożyszcza do Radomiłki (23 km.) na południe od Łucka).

29 lipca.

Front południowo - wschodni. Nieprzyjaciół zdobył sforosaw Seret w kilku miejscach. Walki na linii tej trwały.

2-ga armia: Dziś o świcie rozpoczęło się natarcie oddziałów 2-giej armii w ogólnym kierunku Brody-Radziwiłłów. 1-szy pułk piechoty sforosaw w kilku miejscach Stry i do wieczora zajął kilka miejscowości na jego wschodnim brzegu, kilkanaście kilometrów na północny wschód od Beresteczka. Natarcie naszej IV brygady jazdy przez Szczurówkę w kierunku Brodów zostało przez przeważające siły nieprzyjacielskie odprucone z powrotem na Szczurówkę.

Front północno - wschodni. Grupa poleksa pod Brześciem Litewskim. Lewe skrzydło 4-tej armii opuszcza linię rzeki Oranki.

1-sza armia: Wskutek odwrotu lewego skrzydła 4-tej armii 1-sza dywizja litewsko - białoruska mimo podwójnej w swoim odcinku zmuszona zostaje do odwrotu z linii Narwi. Dalej na północy zażarte walki o przejścia na Narwi doprowadzają do sforosawienia rzeki pod wsią Żółtki, w rejonie podgrupy generała Witkowskiego. Korpus jazdy Gajda posuwa się pod Łomżę.

Pamiętniki Szalajpina przed sądem.

Znany rosyjski śpiewak Szalajpina, winiósł przed niedawnym czasem do paryskiego sądu handlowego skargę przeciw rządowi sowieckiemu. W czasie swych ostatnich gościnnych występów w Paryżu, zauważył on ku swemu największemu zdumieniu w oknach wystawowych wszystkich księgarni swe pamiętniki. Szalajpina wprawdzie rozpoczął jeszcze w Moskwie pisać pamiętniki, jednakże nieukończony manuskrypt zdeponował w pewnym banku. Rząd sowieński skonfiskował manuskrypt i sprzedał go następnie jednemu z francuskich nakładców. Transakcję dokonał oficjalnie handlowy oddział poselstwa sowieckiego. Szalajpina domagał się przeto w

swój szkodę z 2 milj. odszkodowania od paryskiego przedstawiciela handlowego.

Na rozprawie, jaka się odbyła 28 lipca, zarzucił prawny zastępca Sowietów, że sąd nie jest do rozstrzygnięcia tej sprawy właściwym albowiem oddział handlowy chroniony jest dyplomatycznym immunitetem. Zastępca Szalajpina natomiast podniósł, że w danym wypadku oddział handlowy działał nie jako zastępca państwa sowieckiego, lecz jako prywatny kupiec.

Sąd przychylił się do zdania zastępcy Szalajpina, uznał swą właściwość i wyznaczył następną rozprawę na 8 października.

Niemcy walczą z hałasem radiowym.

Hałasujące bezustannie głośniki radiowe są plagą nie tylko u nas, lecz na całym świecie i dają powód do licznych skarg i utyskiwań. Szczególnie skargi te mnożą się w Berlinie, gdzie ludzie specjalnie się utyskiwają, by rozkoszować się muzyką radiową przy otwartych oknach, bez względu na porę - i spędzać sen z powiek swoich milicjów bliźnich. Wobec tego wyszło rozporządzenie, mocą którego towarzystwo radiowe ma prawo występować za pośrednictwem swoich funkcjonariuszy przeciw gwałcielowi publicznego spokoju. W razie oporu wkracza policja, która ma prawo zastosować wszystkie stojące do jej dyspozycji środki, do aresztu władczy.

Ostatnie wiadomości z miasta.

EPILOP W BRAMIE. Niewątpliwie Karolina Grzywacz (Sodowa 3) i Tomasz Drag z „personalu ponocniczego” w hotelu „Imperja” znali się tak dobrze, że zdążyli się znanawidzieć. Korzystając z pierwszej okazji, Drag zbił w bramie przy ul. Sapiehy paninę Grzywacz. Widocznie brama służy do bójek między zakochanymi.

KRADZIEŻ CENNEGO ZEGAR-KA. Dr. Fryderyk Mall (Sykustska 48) zgłosił, że wczoraj rano około godz. 7-jej skradł coś z biurka stojącego przy oknie złoty zegarek marki „Patek” z napisem „dr. Fryd. Mall”, wartości 1.000 zł.

SOKOŁOWSCY. Przy ul. Teatryńskiej 8 mieszka rodzina Sokółowskich. Matka i dwoje synów. Jeden jest dobry, jeden zły. Jeden kocha matkę, drugi matkę bije. Tak, awantur bój. Wczoraj w nocy w czasie jednej z licznych w rodzinie bójek spadła ze stołu lampa. Porać na gazemienno pożaru pojednal walczących.

TYM RAZEM WE FRANCUSKIM. Onegdaj pisaaliśmy o stracie jakiej doznała pewna pani nieostrożnic powierając załatwienie paszportów swojej formalności w konsulacie czechosłowackim „podejrzanie” usłudze parce. Dziś wydarzyło się to samo, ale - na odmiennie - przed konsulem francuskim. Do Stanisława Kabali ze Starnawy górnej (pow. Łiskó), który chce wyjechać do Francji, przystąpiła przed gmachem konsulatu jakaś - znowu - para, ofiarowując swe usługi. Kabala dał im 20. dol. i to zł. - i wyleciał ich widział. Nieznajoma para wzięła pieniądze do koperty. Kopertę później zwrócono, ale z okrawkami papieru. Historia zaczyna być niepokojąca: czyżby ta tajemnicza para zamierzała odstraszyć ludzi od wyjeżdżania do wszystkich krajów sprzymierzonych?

SAMOBÓJSTWO. Wczesnym rankiem Zofia Homykiewicz, służąca (Dąbrowskiego 11) postanowiła popełnić samobójstwo. Kurek gazołowy jednak zakrecono, a desperatka leczy się obecnie w szpitalu powszechnym.

WYPADEK U RUSINÓW. Dawno już wskazywaliśmy na niebezpieczeństwo, jakie może za sobą pociągnąć ten stan, gdy Stanisław Rusin z ul. Zborowskiej 4 i wielu innych posiadacze będzie broni palną, krótką, jak o użycie nazywa rewolwer komunikat policji. Otóż, fakcie ten, że Rusin miał przy sobie broń krótką, spowodował dwie rany, zadane w czasie samotnia się z żoną, wieczorem, po kilku kilkudziesięciu czystej z mocną, wypitych dla animusz-u Anna Rusin i Stanisław Rusin leczą skutki zamilowania do broni krótkiej w szpitalu. Wylizają się - jak mówią w sądzie - tej rodziny.

NIE POZYCAJZ DOBRY ZWYCZAJ. Właściciel sklepu z sprzętem radiowym przy ul. Kazimierzowskiej 13 Izidor Arnold, nie jest widocznie zbyt mocny w przysłówach. Oto - nieostrożnic - pożyczyl Janowi Chalabowskiemu (Józefata 17) aparat radiowy wartości 500 zł. z tem, że Chalabowski za używanie go będzie płać 25 zł. miesięcznie. Chciwy podwójnie traci.

OKRADZENIA. Zygmunt Pieniazek (Zygmontowska 17) oraz Antoni Szałowicz (Droga Lubiejska 33) zostali wczoraj okradzeni. Pięsiemu zabrano wiele rzeczy z wozowni, drugiemu zaś z obrobki, trzewiki, sygnet, pierścionek, zegarek, trzewiki, bransolety i wiele innych rzeczy.

TAK SIĘ BAWILI, AŻ SIĘ POBIŁI! Przy ulicy Bocznej Pelteńwej 3 odbywała się zabawa. Franciszek Stessel gościł Michała Królikiewicza. Gdy wódka uderzyła p. Michalowi do głowy, on sam w kole uderzył p. Franciszka. I nadzwyczaj. W rezultacie Fr. Stessel

ma piersi pokalczone nożem. Trzeba być ostrożnym w zapraszaniu gości na zabawę.

AMERYKA W ORBISIE. Ci, którzy byli w biurze podróży przy ul. Hetmańskiej 8 wczoraj przeżyli amerykańską sensację. Taką sensację, że biuro powinno było ściągnąć do rąk na kilka złotych za efektowne a emocjonujące widowisko. Elegancko ubrany mężczyzna, który był aranzmentem historii, wszedł do biura, podszedł do okienka, przycupnął do banknotu 100 złotowego. Skoro tylko kasjerka wyjęła plik 100-złotowych z kasy, osobnik ów wyrwał jej jeden taki banknot i uciekł.

Największy zegar na świecie.

Największy zegar wieżowy na świecie ma otrzymać odbudowana świeżo po trzęsieniu ziemi katedra w Messynie. Wieża, na której zegar zostanie umieszczony, posiada 40 m. wysokości i wobec częstych trzęsień ziemi, które zniszczyły również wieżę poprzednią, budowana jest w ten sposób, że może stać czosło nawet bardzo silnym wstrząsem. Zegar, który będzie zdołał, to prawdziwy cud świata, wykonany według wzorów starych zegarów wieżowych.

Co oznacza „WAC”.

Dyplom „WAC” jest największym odznaczeniem dla amatorów-krótkofalowców. Literę „WAC” znaczą: „worked all continents”. Dyplom ten wręczany jest amatorom tylko pod tym warunkiem, że nawiąza kontakt z jednym conajmniej amatorem na ka-

żdym kontynencie. Dyplom ten wydaje stowarzyszenie „International Amateur Radio Union” (IARU). Istnienie wielkiej ilości amatorów „WAC” jest

Prace badawczo-konserwatorskie w Bazylice wileńskiej.

W związku z projektowaną budową w kryptie za wielkim ołtarzem w Bazylice tarkoatą wielkiego księcia Witolda, mają się odbyć w najbliższych dniach badania szczegółowe wspaniałej krypty. Komisja konserwatorska pod przewodnictwem dr. Lorenza opracowała już program prac badawczo-konserwacyjnych, obejmując cyfrowy zbadanie wspomnianej krypty, ale również całego podziemia pod katedrą i fundamentów Bazyliki.

na najlepszym dowodem, że nadawania amatorskie mogą stać na wysokim poziomie technicznym.

Program ten przedstawiony został księdzu metropolicki wileńskiemu arcybiskupowi Jalbryksowskiemu i kapłanowi metropolitarnej do zatwierdzenia, oraz w celu uzyskania zgody czynników kościelnych na projektowane badania. Kierownictwo badań obejmujące doskonale znawca zabójstwo architektonicznych Wilna prof. Juliusz Klos, który ma opublikować specjalne dzieło o podziemiach Bazyliki wileńskiej.

„Dzień Rumuński” we Lwowie.

Z okazji udziału grupy rumuńskiej utworzonej na X Targach Wschodnich we Lwowie z Ramienia Związku Rumuńskich Izby Przemysłowych i Handlowych i z powodu odbyć się mającego w czasie trwania Targów Wschodnich równocześnie z kongresem członków polskich Izby Przemysłowych i Handlowych, zgłosił delegatów takichże izb rumuńskich, projektowane jest urządzenie specjalnego

„Dnia rumuńskiego” poświęconego propagandzie zbliżenia się gospodarczego obu sąsiednich krajów. Szczegółowy program tego uroczystego obchodu opracowany będzie na podstawie propozycji przedłożonych obecnie w uzgodnieniu Dyrekcji Edukacji Fizycznej przy rumuńskim Ministerstwie Zdrowia i Dyrekcji Propagandy w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Jak zapatrują się różne narody na małżeństwo?

Włoch powiada, że „w młynie i żonie czegoś zawsze brakuje”; a Chińczyk filozofuje, że „mąż i żona to praki na polu — w nocy schodzą się razem w jednym ustroju, a rano rozchodzą”.

Francuz pesymistycznie dowodzi,

że „tylko takie małżeństwo jest dobre, w którym mąż jest głuchy a żona ślepa”, a Rosjanin lituje się nad żoną, twierdząc, że „żona to nie skrzypce, które się wieszka na ścianie, gdy się grać przestało”. Mądrym wydaje się być Anglik, gdy powiada, że

— „dobrze jest ożenić się późno, a jeszcze lepiej — nigdy”.

Niemiec nie jest wybredny, bo powiada: „zgas światło, a wszystkie kobiety będą jednaki”. Ale Niemka znów przekłada młodego męża, bo „stary mąż jest tak dla żony przyjemny, jak pochła w uchu”. Murzyn woli jednak starą żonę, bo „ze starej żony zawsze rośnie lepszy”. Innego zdania jest Szkot, który twierdzi, że „świeższe drzewo silniej pali”.

Takańczyk mówi, że „złoto przechodzi próbę ognia, a kobieta w złości”. Czech jednak jest ostrożny, gdyż powiada, że „konja można wyprodukować w miesiącu, żony zaś w roku”.

Portugalczyk twierdzi, że „dobry koń nie utyka, a dobra żona nie kłóci się”, lub też „na dobrą żonę niema ceny”, ale dla Hiszpana wszystko jedno, bo u niego „kawaler — paw; narzeczony — lew, a żonaty — osiel”, choćby najlepszą miał żonę.

Wyjazd osadników polskich go Brazylii.

W dniu 5 b. m. wieczorem pociągiem specjalnym odjechał z Warszawy do Genui nowi, piąty z kolei w tym roku transport osadników polskich, udających się na kolonie Aguiar Branca w stanie Espirito Santo w Brazylii. Transport ten liczył przeszło 70 osób wraz z wszystkimi poprzednimi transportami na kolonie Aguiar Branca (Orzel Biały) wyszło ogółem o około 750 osób. Większość rodzin przystąpiła już lub przystępuje do zbiorów na własnej ziemi.

Transport odpływa z Genui statkiem „Dulio” do Rio de Janeiro. Następnym i ostatnim transportem w tym roku odjedzie 19 sierpnia r. b.

X. Y. Z.

Podziemny świat Ameryki.

„Organizacja zseściu”. — Bitwa o Jacka Zute. — „The cat”. — Gentelman bandyta. — Szkoły policyjne.

Amerykański świat przestępczy dostarcza niewyczerpanych tematów dla żadnej sensacyjnej prasy i dla mnóstwa kryminalnych i romansów. Jest on w istocie tak bujny i niezwykły, że rozrywające się w nim zdarzenia w oczach Europejczyka nie raz słusznie mogą uchodzić za wytwór wybujałej fantazji.

Wśród miast amerykańskich od dawna wiedzied pod tym względem prymu Chicago.

Niespełna sto lat temu Chicago było wioską, a dziś jest miastem większym od Paryża. Przy takim rozwoju i bogactwie się, przy wyciegu o zyski nie przestrzega się najbardziej prymitywnych zasad, ale walczą się wszelkimi dostępnymi środkami. Bezprawny handel kwitnie naturalnie w takich warunkach, a od czasów prohibicji przemycanie alkoholu należy do imperatywów przetrwania. Najbardziej prosperującą przetrzeźniającą. Codziennie życie band przemytników niema nie wstrząsających. Przywódcy schodzą się regularnie, zwykle w Hotelu Lexington, i przyjmują tam sprawozdania o sytuacji na rynku. Ktoś wkroczył w czynie „prawą”, ktoś podbił ceny, ktoś odstrasza klientów, zmuszając właścicieli szynkowno do zwiększenia niepotrzebnie kontyngentu po przesadnych cenach. Inny znów narzeka na zbytne opłaty, pobierane przez policję i różnych ludzi wpływowych za patrzanie przez palce, to znów trzeba użyć protekcji dla uwolnienia aresztowanego towarzysza. Wszystkie poruszone sprawy rozstrzyga liderzy i uchwalają różne kroczy, podział łapówek, rozszerzenie przestrzegi i upomnień lub, w razie konieczności, wydanie zleców mordercom i bombiarzom. Zbrodniarstwo, wypuszczenie za kaucją, zwykle używają wolnego cza-

su, by przez jakiekł włamanie czy rabunek uzyskać potrzebną flotę na opłacenie procesu i „usposobienie” sądzów. Zwykle udaje się uisnąć rozprawę, aż do chwili uzyskania tych pieniędzy.

Niestety, przeciwnicy zbrodni chwytają się często również środków nielegalnych. Do takich należy w Chicago tak zwana „organizacja zseściu”, której członkowie nie znają się wzajemnie, a znają tylko swego szefa. Organizacja ta działa w obronie prawa i obywateli, walczą z przestępcami. Członkowie organizacji działają bez wyroku, bez rozprawy, zburzili już kilka domów, wyszłali kilku zbrodniarzy.

Zuchwałostwo tamtejszych bandytów przerasta wszelkie granice. Niedawno rozegrała się w Chicago regularna bitwa między bandytami a policją. Z powodu dokonanego morderstwa na bogatym handlarzu trzody, zadło podjęcie na herztę znanej bandy chicagowskiej, niejakiemu Jacku Zute. Policja zaareztowała go wraz z towarzyszami, lecz w braku dowodów musiała ich wypuścić na wolność. I tu dopiero zaczyna się sprawa komplikująca. Gdy czterej bandyci opuszcili gmach policyjny, zostali zasypani gradem kul. Napastowani zawrócili szybko z powrotem i udali się z próbą do dyrektora policyjnego eskortę, bez której nie wrócą do domu. Policja zażądała posiłków, lecz i napastnikom również podjął pomoc. Bitwa zapoczątkowała się krwawo, zawziętość jednych i drugiej walczy rosła. Narazicie policja widząc, że nie da sobie innej rady, zdecydowała się użyć bomb gazowych. Ulice pokryły gęste obłoki gęzącego dymu i obie walczące strony opuściły pośpiesznie plac boju, pozostawiając 4 trupy na miejscu. Ten

nieślachany napad na policję w centrum miasta, zorganizowany przez szajkę opryszków, w celu dostania w swe ręce herztę konkurencyjnej bandy, rozgłoszem cichem oburzenia odbił się po całym Stanach Zjednoczonych.

W tych dniach przeżyło Chicago znówu niebywałą sensację. Oto po długich i morderczych poszukiwaniach, udało się nareście schwycić najniebezpieczniejszego bandytę ostatnich czasów, znanego „The cat” (koł), bandytę, o którym powstały liczne legendy, a który był postrachem wszystkich Amerykanek, drążących na sam dźwięk „The cat”.

Oślawiony ów bandyta prowadził życie podwójne. Pochodził ze znakomitej rodziny, był podczas dnia uczciwym i pilnym handlarzem mebli, a w nocy wychodził na wyprawy rabunkowe. Wszystko to, jak później wykazało śledztwo, czynił jedynie dla swej ukołanej żony, która przez długi czas nie miała pojęcia o prawdziwym źródle tych bajkowych dochodów.

Posługiwał się perukami, charakterował się i przebiegał nieraz kilka razy dziennie, a wszystkie te tajemnice zawsze nosił ze sobą w tajemniczym kuferku. W ten sposób otrzymywała policja coraz to inne opisy zewnętrznego wyglądu bandyty. I właśnie z powodu tej zwinności w ucieczce przed policją nazwano go „The Cat” (kotem).

O innym oślawionym zbircie chicagowskim Al Capone pisze się i mówi w Stanach Zjednoczonych więcej, niż o jakimś uczonym, odkrywcy, wielkim pisarzu, artyście, czy wreszcie polityku. Jego się reklamuje w sposób zaiste godny podziwu, jemu przypisuje się czyny graniczące z wielkością apoteozując go na wszelkie sposoby.

Teraz wymyślił on nowe dla jankesów widowisko, mające im zastąpić zbyt duszne w letnich miesiącach lokale kinowe. Al Capone porzucił fach bandycki, bierze rozbrat z dotych-

czasowym swem zyciem, zrywa z przemytnictwem alkoholu i nagle, sans crier gare, przedzierzga się w gentelmana najpiękniejszy, bo prawdziwiej złotej, próby.

Zrobione na rozboju, morderstwach, kontrabandzie, oszustwach, ciemnych aferach finansowych — miliony dolarów zapewnią mu spokój. Awanturnik — staje się sybarytą. Możliwość nabytą trzody pozwala mu pokonać z więzienią, a nawet drinkować z elektrycznego fotela, na którym miał swego czasu zasiąść, aby zeń nigdy nie opuścić własnych siłach nie wstać! Amerykanie patrzą na to widowsko, i zachwycają się, a ręce ich same składają się do okłasków.

A jednak mimo wszystko, kto wie, czy kryminalista nie stoi w Ameryce wyżej nawet niż w Europie. New York i Chicago, miasta, które najwięcej dostarczają materiału doświadczalnemu z dziedziny kryminalologii, szczyścić się mogą niewykiem temi uczelniami.

Studia policyjne w tych szkołach bynajmniej nie należą do łatwych. Studenci muszą się muza, prawodawstwa, psychologii, medycyny, grafologii, chemii, kryminalistyki, balistyki i wielu innych rzeczy związanych z przyszłym ich zawodem. Jak więc widać ci, którzy ukończą te szkoły, nie będą potrzebowali wstydzić się samego nawet Sherlocka Holmes’a.

Współczesna kryminalologia uzbierała się w całą aparaturę technicznych przyrządów. Fotografacja, analiza chemiczna, badanie krwi, oraz najczulsze aparaty elektryczne stosowane są w walce ze zbrodnicą.

Przy uczeniach amerykańskich istnieje specjalny dział badań statystycznych zbrodni. Uczni, zatrudnieni w tym oddziale, starają się określić związki zachodzące między warunkami życia, a zbrodnioznością, by znaleźć drogi do bardziej jeszcze skutecznej walki z przestępstwem, mianowicie przez ulżenie niedoli i nędzy.

Lato w naszych zdrojowiskach.

KRYNICA - ZDROJ. Frekwencja gości w dalszym ciągu zwiększa się. Dziennie przyjeżdża 150 do 200 osób, które stosownie do wymagań znajdują odpowiednie pomieszczenia. Mimo wzrastającego napływu gości ceny utrzymania nie idą w górę, owoce i jarzyny nawet potaniały. Dzięki celowemu zarządzeniom Zarządu Zdrojowisk kuracjusze nie odczuwają też braku kapieł mineralnych. Pogoda znowu piękna, słoneczna. Różnych atrakcji, stosownie do upodobań gości nie brak. Wielkim powodzeniem cieszą się wycieczki do Pienin, Czorsztyna, Zakopanego i Czechosławacji, urządzone przez Centralę Propagandy Turystyki i Uzdrowisk „Orbis”, luksusowym autobusem „Lancia”.

USTRON. Uzdrowisko w pełni sezonu. Daje się zauważyć znacznie tłumniejszy napływ kuracjuszy niż w latach ubiegłych. Bawi tu szereg wybitnych osobistości. Wielka popularnością cieszy się w okresie sezonowych upałów plaża nad Wisłą. Oddano do użytku nowy deptak nad brzegami Wisły, z którego roztaczają się piękne widoki. Są jeszcze wolne miejsca. Informacji udziela Urząd Gminny i Zakład Kąpielowy.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lipca.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lipca b. r. wykazuje zapas złota 703.115.000 zł. t. j. o 79.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądzy i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 28 mil. 896 tys. zł. do sumy 217 mil. 157 tys. zł., niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2 mil. 122 tys. zł. do sumy 107 mil. 863 tys. zł. Portfel walutowy wzrósł o 8 mil. 940 tys. zł. i wynosi 594 mil. 27 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 156 tys. zł. do 74 mil. 193 tys. zł. Inne aktywa wyniosły 140 mil. 997 tys. zł., zatem o 4 mil. 333 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

(Przedruk wzbroszony.)

ANASTAZJA DREWNOŚKA 27)

Błękitny Packard.

Wrośnięci nie odpowiedzieli. Wycul fałsz w jej słowach i doznał jak zwykłe ukłucia w serce, ale i pewnego zadowolenia. Nie zdarzyło mu się jeszcze, żeby mu przyrzekał co konkretnego. I to co warte. Pomimo, że łapał ją na ciągłych kłamstwach, wierzył święcie wszelkim jej oznajmieniom i nieraz zastanawiał się poważnie nad zdawkowymi, beznadziejnymi uwagami, jakie robiła a propos tego i owego, nie pamiętając potem, co mówiła i dlaczego. Należał do tych mężczyzn, którzy uważają kobiety za skłótki i głośnią się nad tem, co dla kobiecy jest jasne jak na dłoni.

— Druga taka scena, a umrę — powtarzała z naleganiem. — Jestem delikatna i nerwowa, podobno nawet mam słabe serce, a płacz szkodzi mi na oczy. Rozchoruję się na pewno.

Poskutkowało. Przyrzekł jej raz jeszcze na wszelkie świętości, że Sińskiemu nie ruszy. Przeprosił, utulił, uspokoił i wycalał. Tym razem nie protestowała. Czula się nie w porządku i uważała, że należy mu się łapadka. Słofce już nawet skryło się za horyzont, a oni jeszcze siedzieli w mrocznym pokoju,

Wiadomości sportowe.

MISTRZOSTWA LIGI.

We wczorajszych spotkaniach ligowych pokonała Legia — Warszawiankę w stosunku 5:0, zaś Garbarnia zwyciężyła u siebie w domu Ruch 4:2.

MISTRZOSTWA KL. A.

Dzień wczorajszy nie przyniósł żadnych zmian. Na czele tabeli utrzymała się nadal Lechia dzięki zwycięstwom nad Pogonią stryjską 4:1, tuż za nią kroczy Polonia zwyciężywszy Ukrainę 4:2, gorzej wypadł mecz Hasmonie z Świeżicia, która musiała się zadowolić wynikiem remisowym 1:1. Rezerwy drugich ligowych rozegrały następująco spotkania Pogon — Resovia 8:1, Czarni — Janina 2:3.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE.

W zawodach pływackich o mistrzostwo Lwowa zwyciężyła bezkonkurencyjnie Pogon, osiągając 333 pkt. przed Hasmonią i A. Z. S.-em.

LEKKOATLETY. MISTRZ. PAN.

W Bydgoszczy odbył się wczoraj zawodów lekkoatletycznych pakt o mistrzostwo Polski, które w ogólnej klasyfikacji przyzniosły zwycięstwo Grażynie (Warszawa) przed Stadionem (Król. Huta) i A. Z. S.-em (Warszawa).

Komisja polityki handlowej i eksportu Lbzy przemysłowo-handlowej we Lwowie obradowała w dniu 23 lipca 1930 pod przewodnictwem r. dra F. Rotenreicha nad kwestją standaryzacji i premjowania eksportu chmielu. Po dłuższej dyskusji uchwalono oświadczając się zarówno przeciwko wprowadzeniu standaryzacji, jak też i pemjowaniu eksportu chmielu. Będąca poatem przełkniętem obrad sprawę przeniesienia wywozu ciałb uchwalono po dyskusji odrzucić na czas późniejszy.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 28 lipca.

Na Giełdzie Pieniężnej zastój, tendencja niejednolita. Uspokojenie opasłe.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Lwów, 28 lipca.

Na Giełdzie zbożowej tendencja niejednolita. Uspokojenie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 lipca 1930

Bank Handl.	115.00	Modzejski	25.00
Bank Dykt.	110.00	Ostrówiec B.	60.00
Zw. Sp. Zar.	72.50	Starachowice	15.00
Bank Pol.	160.00	Szydł. roln.	12.00
Dąbrowa	50.00	Zielonowice	32.00
Sila i Swiato	35.00	Zawiercie	10.50
Spisak	80.00	Hub. roln.	10.00
Wzrost. cuk.	80.00	Borkowice	06.00
Węgłel	40.00	Bank Malop.	27.00
Ciepłaki	40.00	Sieradz	29.50
Lalop Kau	25.00	Łódź	18.50
Bank Zachod.	73.00	Spirytus	23.00
Firlej	29.00	Wysocka	235.25

4% pożyczka inwestycyjna	110.50
5% pożyczka dolarowa	81.00
pożyczka kowarszajska	55.50
5% pożyczka kolejowa	102.00 105.50
6% pożyczka dolarowa	1920 79.00
pożyczka stabilizacyjna	98.50
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna	51.50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94.00
8% listy zastawne Banku Rolnego	94.00
8% oblg. Banku Gosp. Kraj.	94.00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 lipca 1930

Belgia St. Z.	8.89.09	Franki fr.	34.92.25
Dolary	124.54.00	Holandia	358.80.00
Kopetka	238.82.00	London	45.38.00
Nowy Jork	8.90.00	Pariz	35.60.00
Berlin	212.87.00	Bukareszt	5.35.00
Praga	26.42.00	Szwajcaria	173.15.00

Ala spala tej nocy twardym snem niewinności.

V.

Naduży dzień wstała trochę później niż zwykle i udała bół głowy. Uznała, że dobrze będzie i że wglądnu na Janusza i na Sińskiego, jeżeli tu jeden dzień zostanie w domu i nie pokaze się jak zwykle na plażę. Wypadło przecież udać jakieś wrażenie. Zyska, w jej oczach jeżeli pomyślała, że to wszystko tak odczuła. Powie im potem, jaka była wzbudzona, jaką miała ciężką, bezsenność, ile się nasłuchiwała od ciotki... Z drugiej strony nie zaszkodzi, jeżeli się „chłopecy” trochę stęsknią. Ona, korzystając z wolnego czasu, poprawi sobie trochę ten pomarańczowy kostium, w którym była dopiero raz, a który okazywał się trochę za luźny. Kazała sobie podać śniadanie i została w łóżku cały dzień.

Przed dwunastą przyszedł posłaniec z bukietem białych i różowych róż. Do kwiatów dołączony był bilecik od Wronskiego — bardzo serdeczny, bardzo pokorny i bardzo smutny. W chwilę potem zjawił się Antoni, obładowany jak wielbłąd i Usilia wniósł do pokoju złoty koszyk, rozkładający czerwonymi różami i ogromne, ciężkie pudło warszawskich czekoladek.

Satokhm	239.71.00	Wiedea	125.98.00
Wlochy	46.68.90	Gdańsk (ok.)	172.99.00

MAGISTRAT KRÓL. STOL. MIASTA LWOWA.

L. M. 11455/30/W. III.

We Lwowie dnia 23 lipca 1930.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stol. miasta Lwowa ogłasza przetarg publiczny na wykonanie robót adaptacyjnych w budynkach byłej szkoły Szaszkiewicz i Piarnowicza przy ul. Skarbówkowskiej i Ormiańskiej.

Formularze ofertowe i informacje otrzymać można w godzinach od 11—13 w Wydziale III, od dnia ogłoszenia przetargu (Wydział III) aż do dnia 28 lipca 1930.

Termin składania ofert nadszasta na dzień 2 sierpnia 1930 o godzinie 12, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwotę na złożone wadium w Kasie mieśkiej w wysokości 5% sumy oferowanej.

Oferty bez wadium nie będą brane pod uwagę.

Wzobużdzony miasta
Inż. Kołczyński W. r.

HEMOROIDY ULECZALNE!

Czopki hemoroidalne z „KOGUTKIEM”

Regist. Min. Zdrów. P. Nr. 354 uznawają ból, swędzenie, krwawienie i zmniejszają żyłki. Sprzedają apteki.

FABRYKA CHEM.-FARM. A. GASECKI I SYNOWIE W WARSZAWIE

POŻYCZKĘ JAK OTRZYMAĆ. Szczegółowe informacje, podania, kwestjonariusze zawiera „KREDYT”, cena 3 — zł. Poradnik wielokolorowy dwa. Informator, podręcznik, za załączeniem złotych więcej.

„Wiedza Praktyczna” Katowice Matejki 1.

POMIDORY sprzedaje się nawet wagonami. Zgłaszać się: Uściług, Wok. Wołyńskie, Ogrodnik Słopek. 7043-2

ZGUBIONE DOKUMENTA.

ZGUBIONE świadectwo dojrzałości z dnia 10 czerwca 1929 r. wydane przez Gimnazjum im. Józfi Strzalkowskiej we Lwowie i uzupełniające świadectwo z języka łacińskiego z dnia 28 marca 1930 r. przez IV Gimnazjum Państwowe Męskie we Lwowie — uniważam, — Irene Besta Feuer. 6960-3

UNIEWIĄZANIE SYŁ skradzionych w Bolesławcu w roku 1928 książkę wojkową, wydaną przez P. K. U. w Kaluzie na nazwisko Michał Diaków syn Wasyła z Polanicy.

— Powiedział ci — rzekła z irytacją. — Nie podobna mi się ten fagas. Dzwil się, że jestem panną i pytał, czy miałam kiedyś jaką przegrodę. Spółnił mu pod nogi. Zł odzyskał. Swinia, moja panienko, taka sama, jak jego pania.

— Ala wyjecha z torebki srebrną pieciotrójkę.

— Dajcie mu to i nie wdawajcie się w żadne rozmowy — powiedziała surowo.

Stara wyszła, duderując.

Ala przeczuwała mały, wytworny bilicik. Siński przypasał i raz jeszcze za wczorajszą samowolę i prosił o przywrócenie na znak zgody załączonych cukrów i kwiatów. Był wcześniej z rana w Gdyni (motorówka) i pozwolił sobie i t. d. i t. d.

Rozpakaowała pudełko i zającąc czekoladki, pracowała nad kostiumem. Czula się lekka i szczęśliwa, jak miała dziewczynka.

Tylko Olszynski nie dał znaku życia. Inni znajomi młodzi ludzie, półwielbielnie i kandydaci na wielbielnie, przysyłali z żartowaniem o zdrowie, Rozesyłali plotki, że Ala topiła się poprzedniego dnia w morzu w czasie burzy i że doznała silnego wstrząśnienia.

(C. d. n.).

Cała ogłoszenia: Za 1 wiersz milimetrowy i szpalowy kolumny 3 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetrowy i szpalowy kolumny 4 łamowej w ogłoszeniach o szerokości 40 gr. w kolumnie, repertarzu, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i psaki na stronach tekstowych 60 gr.; po kronie 50 gr. na 1-zej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kuno i przedziś za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 zł. tekstowa 600 zł. pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30%, droższe.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Chorażczyzna 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należności pocztowa opłacona ryczałtem.